

Protokół

Dnia 26 sierpnia 1947 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok.NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254 107,115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się Pejkiel Władysław, lat 34, lekarz, wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości i przynależności państwowej polskiej, zamieszkały w Krakowie, ul. Smoleńsk 1. - - -

Przebieg mego pobytu w oświęcimskim obozie koncentracyjnym opisałem w czasie przesłuchania mnie w dniu 10 października 1946, /tom 7 k.15 i następnym/. Zeznałem wówczas, że w obozie tym przebywałem od 8.10.1940 do 18.1.1945. Przypominam sobie, że w listopadzie 1945 r. nastąpiła w Oświęcimiu zmiana na stanowisku komendanta. Odszedł Rudolf Höss, w jego miejsce przybył SS-Obersturmbannführer Artur Liebehenschel. Podobnie jak jego poprzednik nie interesował się on sprawami szpitala dla więźniów w podległym mu macierzystym obozie oświęcimskim. W czasie jego komendantury nie wprowadzono tam żadnych na korzyść chorych więźniów, pożywienie dla chorych, zaopatrywanie szpitala w leki, instrumenty i urządzenia sanitarne było tak samo niedostateczne, jak za Hössa. B-rakom zapobiegali sami więźniowie zorganizowani już w tym czasie i w obozie zagospodarowani. Dzięki się to wszystko mimo, że w Oświęcimiu zgromadzone były olbrzymie ilości wysokowartościowych leków i najbardziej nowoczesnych i precyzyjnych instrumentów, pochodzących z grabienia dobytku ofiar, które

6800

zwożono do Oświęcimia całymi transportami na zagładę. Władze obozowe, także za rządów Liebehenschla przedmiotów tych dla szpitala więziennego nie wydawały. Że mimo to my lekarze-więźniowie potrafiliśmy być chorym pomocni przypisać należy tylko naszemu sprytowi i "organizacji". Także za czasów Liebehenschla obozowi lekarze SS /Dr. Rhode/ przeprowadzali w szpitalu dla więźniów obozu macierzystego /Häftlingskrankenbau Auschwitz I/ wybiórki chorych więźniów, którzy z uwagi na stan ich zdrowia nie rokowali widoków rychłego powrotu do pracy. Utarła się nawet norma, że ze szpitala usuwa się tych chorych więźniów, co do których przypuszczać trzeba, że rekonwalescencja ich potrwa 6 tygodni do 3 miesięcy. Takich wybranych chorych wywożono ze szpitala do komór gazowych w Brzezince i tam zabijano. O ile pamiętam, Liebehenschel odszedł z Oświęcimia w maju 1944. Za jego rządów w Oświęcimiu przeprowadzono jak pamiętam 2 selekcje w szpitalu obozu macierzystego. W czasie każdej z nich wybrano po paruset więźniów, którzy zostali następnie zatruci w komorach gazowych. Ustalone od roku 1942 normy oficjalnego pożywienia wydawanego więźniom za Liebehenschla nie zmieniły się. Tak jak poprzednio były one niewystarczające dla utrzymania organizmu w stanie zdrowia, zwłaszcza u więźniów ciężko pracujących i prowadziły u więźniów skazanych wyłącznie na to oficjalne pożywienie obozowe do głodowego wyniszczenia organizmu. Kierownictwo obozu pod rządami Liebehenschla żądało od więźniów coraz to większego wysiłku w pracy. Pracę więźniów usprawniono stale i wprzágano ją coraz to bardziej w produkcyjny proces zbrojeniowego przemysłu niemieckiego. - - - Liebehenschel wydał całys szereg zarządzeń, które stwarzały pozory złagodzenia reżimu obozowego. Zniósł nakaz zdejmowania czapek w niektórych wypadkach w dni słotne w czasie apelu. Rozpuścił więźniów stłoczonych w bunkrach bloku 11, lecz większość ich wysłał z Oświęcimia karnymi transportami. Od

zayki tej uchronili się tylko ci, których udało się nam w szpitalu przechować. Starał się on stwarzać pozory łagodności np. przez zezwolenie na prawo długich włosów, przez polecenie przedstawiania sobie takich więźniów, których ze względu na nadwężony stan zdrowia należałoby z obozu zwolnić, lecz nie znam ani jednego wypadku, by któregoś z takich przedstawionych w ten sposób Liebehenschlowi więźniów zwolniono. Sprawy te przedstawiano Liebehenschlowi jako komendantowi przez Lagerarza Wirthsa./Standortarzt/. Byli oni obaj zgrani i moim zdaniem obaj mieli talent stwarzania pozorów nie zmieniając niczego w rzeczywistości oświęcimskiej. Za czasów Liebehenschla kierownictwo obozu wznogło akcję wysyłania Führungsberichtów, tzn. sprawozdań o przeprowadzeniu się więźnia do głównego urzędu bezpieczeństwa Rzeszy /RSHA/. Sprawozdania te nie miały żadnego wpływu na ilość zwalnianych z obozu więźniów, odsetek ich utrzymał się na tym samym poziomie jak za poprzednika Liebehenschla. - - - - -
Odczytano. Na tym czynność t. protokół niniejszy zakończono.

Swiadek:

Fejkiel
/Władysław Fejkiel/

Protokołowała:

Krzyszyna Kymańska
/Krzyszyna Szymańska/

Sędzia Apelacyjny Śledczy:

Jan Sehn
/Jan Sehn/